

Przew.: Wzywam świadka Tadeusza Wąsowicza .

Staje świadek Tadeusz Wąsowicz , lat 41, urzędnik państwowy,  
stan wolny , obcy .

Przew.: Pouczam świadka w myśl art.107 k.p.k. , że powinien  
mówić prawdę , fałszywe zeznania są karane więzieniem do lat 5\_ciu

Czy strony życzą sobie zaprzysiężenia świadka ?

Prokuratorzy : zwalniamy świadka od przysięgi .



4.-ty dzień procesu .

8/2

BS/J.  
23

Obrona : my także .

Przew.: Co szczególnego może powiedzieć świadek , jeżeli chodzi o sprawy , dotyczące oskarżonych . Proszę nam przedstawić życie w obozie w Oświęcimiu i podać nam krótko zarzuty co do oskarżonych .

Sw.Tadeusz Wasowicz : W obozie w Oświęcimiu przebywałem od 11.sierpnia 1941 do 28.października 1944 r.

W tej chwili w Polsce ponad milion ludzi jest jeszcze poszukiwanych przez rodziny, ludzi tych poszukuje P.C.K. My więźniowie obozu wiemy, dlaczego tych ludzi nie ma . Jeżeli chodzi o obóz oświęcimski, to był on największy z wszystkich obozów pod względem przestrzennym , oraz , jeżeli chodzi o liczbę więźniów . Postaram się to udokumentować pewnymi liczbami . Podczas gdy obozy koncentracyjne w Niemczech centralnych i zachodnich liczyły średnio do 20.000 osób , to obóz Oświęcim tylko w r.1941 i z początkiem 1942 r. mógł zanotować liczbę średnio 9.000 osób, przyczem w r.1942 coraz bardziej się rozrastał na skutek przychodzących codziennie transportów więźniów, tak , że stan wahał się w tym czasie od 9 do 26 tysięcy więźniów .w r.1941 do liczby 9.000 więźniów przybyło w dniu 7.października około 12.000 więźniów , jenców radzieckich , którzy powoli znikali , tak w 6 miesięcy później "Lagerstärke" podało tylko 158 żyjących jenców radzieckich, reszta już bowiem zmarła . Umierali oni tak silnie , że był okres w listopadzie 1941 r. kiedy na skutek niedożywienia "Lagerstärke" melduje odpływ ok. \* 300 - 400 jenców radzieckich z obozu . Latem 1942 r. nastąpiło rozszerzenie obozu i w r.1944 dochodzi do kolosalnej liczby 147.000 więźniów . Nie ma innego obozu koncentracyjnego w Niemczech tak liczebnego , jak Oświęcim . Największy z obozów koncentra-



4. ty dzień rozprawy .

BS/J 24

8/3

cyjnych Buchenwald liczył w r.1944 w swoim stanie dziennym  
obożu 81.000 więźniów , łącznie z kobietami .

Biuro Udostępniania  
i Archiwizacji Dokumentów



4-ty dzień rozprawy

25

9/1

Jeżeli tu te cyfry wymieniam to nie po to, aby imponować -jakiemś narodowi martyrologią Narodu Polskiego, lecz żeby stwierdzić fakt, że Niemcy postawili sobie za zasadę stworzyć w Oświęcimiu taki ośrodek przemysłowy, któryby był przez więźniów obsługiwany i gdzieby oni byli wykorzystywani do ostatni<sup>ch</sup>/granic. Gdybyśmy spojrzeli na plan Oświęcimia, przekonaliśmy się, że Oświęcim liczył 40 km. kwadratowych powierzchni. Był otoczony ze wszystkich stron wodami. Wisłą od zachodu i południa, Sołą od wschodu, kanałem Erólewskim i stawami od południa. Tworzył więc pewnego rodzaju wyspę, teren odizolowany, który miał służyć tylko bezpieczeństwu Niemiec, po to, aby zabezpieczyć obóz od wpływów zewnętrznych i ucieczki. Jeżeli wymienię tu liczbę 140 tysięcy w obozie w Oświęcimiu, to nie po to, aby ją mówić tylko z pamięci, gdyż ta liczba była wypisana w stanie dziennym w "Schreib-Stube", gdzie codziennie odnotowywano cały stan dzienny więźniów w obozie. Drugą rzeczą, jeżeli chodzi o liczby, którą należy sobie uświadomić to to, że przez obóz w Oświęcimiu przeszło ponad 400 tysięcy rejestrowanych więźniów. Rejestracja odbywała się przy pomocy biur przyjęć i rejestracje te miały za zadanie dać ewidencję potrzebną obozowi i światu zewnętrznemu po to, aby na ewentualne zapytania rodzin, móc odpowiedzieć. Wreszcie, jeżeli chodzi o liczby, pozwolę sobie zacytować jeszcze parę liczb stwierdzających, że obóz Oświęcimski, zwłaszcza w ostatnim okresie, gdy był podzielony na trzy części, liczył w głównym obozie, którybym nazwał mózgiem wszystkich obozów, znajdujących się dookoła Oświęcimia, sam mieści 26 tys. ludzi. Obóz Brzezinka Auschwitz II. mieści 23 tys. więźniów, obóz Oświęcim III., który się mieścił w Monowicach, Dworzach liczył 23 tys. łącznie z komenderówkami, to jest miejscami pracy



4-ty dzień rozprawy

8/PK  
26

9/2

poza Oświęcimm. Wreszcie jeszcze jedna liczba. W lecie 1944 r., kiedy Rosjanie przekłamawszy front na wschodzie i dotarłszy do Wisły i Saary zmusili Niemców do likwidacji tego "przedsiębiorstwa", można było zaobserwować jeszcze jedną grupę obozów, związanych luźnie z Oświęcimm, a mianowicie transporty Żydów węgierskich, określanych w obozie jako "Aktion-HUss". Tych więźniów w obozie oświęcimskim tylko przemunduronywano i częściowo pozostawali w Oświęcimiu, reszta była wysyłana do wszystkich innych obozów koncentracyjnych w Niemczech, już przebranych i zanotowanych jako więźniowie. Pomijam wszystkie drobne szczegóły. Chcę tylko mówić o pewnych zasadach, jakie obowiązywały nas.

Gdy patrzymy na ławę oskarżonych, zdajemy sobie sprawę, że jest to tylko drobna cząstka, w stosunku do tego stanu ludzi, który pilnował całego "przedsiębiorstwa" oświęcimskiego. Były tam przecież bataliony S.S. i to bataliony dobrze uzbrojone, które umiały obchodzić się z więźniami. Gdy chodzi o Oświęcim, pragnę podkreślić dwa momenty, a mianowicie, że okres oświęcimski, dzielił się w swym życiu na moment od początku obozu aż do dojścia Niemców do Wołgi i okres 2-gi Oświęcimia, kiedy sytuacja w obozie zupełnie się zmieniła i życie więźniów także się zmieniło. Pozwolę sobie zwrócić uwagę jeszcze na jedno. Obóz można podzielić na dwa okresy: pierwszy okres obejmujący więźniów z numeracją od 1 do 85 tys., i drugi okres od 85 tys. do końca, to jest do numeru 202.499 który to numer został wydany jako ostatni w biurze przyjęć w Oświęcimiu.



4-ty dzień rozprawy.

27

Dwa te okresy są okresami różnymi. Jak wyczytałem w dzień -  
nikach padło tutaj na sali słowo: "Sanatorium". Choć tutaj  
podkreślić, że istotnie obóz oświęcimski, ten z r.1944. o  
dla pewnej grupy więźniów był sanatorium, w porównaniu z  
tym okresem którzy przeżyli ci, co byli od początku obozu  
do wyżej wspomnianego czasu, kiedy Niemcy doszli pod Stalin-  
grad. On był "Sanatorium", ale <sup>nie</sup> dlatego, że komenda obozu  
starała się sanatorium to stworzyć, ale dlatego, że więź-  
niami zaopiekował się kraj. Od października 1942 r. za-  
częły przychodzić do Oświęcimia paczki, z początku 20 dkg.  
następnie 2 kg., 5 kg. itd. - Oczywiście jest rzecz, że  
te paczki tak niepozorne stworzyły w końcu olbrzymią rękę,  
która zasilała życie więźniów w r.1944. ale tylko o tyle  
o ile granica celna w Trzebini przepuszczała na czas te  
paczki i o ile rzeczy, które były w tych paczkach nie  
spieśniały. Wreszcie jeszcze jeden moment: Więzień w Oświę-  
cimiu o tyle dostał zawartość tej paczki, o ile ona już  
nie była potrzebna elementowi kierującemu Oświęcimem,  
o ile ten element był na tyle syty, że mógł resztę jak  
ochłap rzucić więźniowie. Ten okres pierwszy, który jest  
zazwyczaj, zwłaszcza dzisiaj, w czasie tego procesu, opusz-  
czany i traktowany po macoszemu, na skutek tego, że zajmujemy  
się wszyscy czym innym mianowicie okresem drugim, nietyle  
martyrologją samego Narodu Polskiego czy Rosyjskiego, czy  
narodów słowiańskich, ale głównie drugim zagadnieniem,  
które Oświęcim pozwoliliby nazwać "Vernichtungs-Lager,"  
albo - jak go często Niemcy nazywali "Knochenmühle", okres  
pierwszy był w Oświęcimiu nie do zniesienia dla 3-oh  
powodów, mianowicie dlatego że przeczy wszelkim warunkom  
życia higienicznego przez warunki mieszkania, warunki pracy  
i warunki pożywienia. To jedzenie, które więźniowie otrzymywali



10/2.

FK/Z.

4-ty dzień rozprawy.

28

mogłoby wystarczyć - jak nasza praktyka więziarska wykazała - nawet dla silnego organizmu tylko wtedy, o ileby on nie ekspanłował swoich sił na co innego, a jeżeli te siły ekspanłował musiał w parę miesięcy umrzeć. Na obozie głównym Oświęcimskim umieszczony był napis, że praca wyzwoli z tego obozu. Istotnie ona wyzwalała, ale tylko drogą - jak więźniowie mówili - przez komin. Oczywiście jest rzeczą, że można dowieść tego, co tutaj mówiono, można wykazać, że ten posiłek któryśmy otrzymywali był za mały. Nie muszę tu jednak szukać wielkich przykładów, gdyż ja sam w listopadzie 1943 r. kiedy wracałem z Rajzka z obozu, gdzie pracowałem nogi mi się skłaniały i upadałem i tylko przypadkowi należy złożyć podziękowanie, że żyję. Ten drugi okres następował etapami o tyle, że najpierw przyszły paczki, a później pewnego pewnego pięknego popołudnia czy wieczoru - bo to był już październik - gdy apel się skończył Hauptsturmführer Aumeier, Lagerführer obozu Nr. I, kazał wszystkim więźniów zebrać na jednej z ulic obozu i tam powiedział wszystkim więźniom rzecz dla nas nową, z której się niesłychanie cieszyliśmy. Mianowicie powiedział, że od tego dnia nie będzie rozstrzeliwań. "Wir brauchen nicht euren eure Tod, Wir brauchen nur ~~ihre~~ Arbeit". To są jego oryginalne słowa, które wypowiedział na schodkach Bloku VI. będąc tam w towarzystwie Obersturmführera Schwarza. Więźniowie z niepokojem oczekiwali przez następne dni co z tej wypowiedzi wyniknie, czy istotnie zniknie już ten koszmar XI-go Bloku, czy istotnie skończy się to wywoływanie liczb więźniów i w konsekwencji tegoż, czy zginie troska o to, że w każdej chwili może zabraknąć w obozie przyjaciela, brata, ojca czy syna. Niedługo trwała nasza radość. Przyszedł natychmiast rozkaz inny. W trzy dni później, kiedy wielki



4-ty dzień rozprawy.

29

transport ponad 300 osób liczący, został wywołany, pewnego wieczoru po apelu, a następnego dnia rano odprowadzony na Blok III. Oczywiście jest rzeczą, że między więźniami, którzy pracowali nie wiadomo co się z nimi dzieje, ale więźniowie są zawsze przemyślni, zawsze wiedzą, jak sobie poradzić i nawet w najgorszych opałach szukają tego momentu, który pozwoliłby im całą rzecz wyjaśnić. Tak też było i z nami. Mieliśmy kolegów po rozmaitych biurach obozowych i właśnie te biura obozowe zanotowały wszystkich jako zmarłych. Mieliśmy takich kolegów którzy zostawali w obozie i właśnie ci koledzy opowiadali, że na Bloku XI. odbyła się znowu rozmówka. Jasnym jest, że na skutek tych rzeczy nie mógł więzień mieć żadnego zaufania do oświadczeń kierownictwa obozu i zdawał sobie z tego sprawę, że jeżeli tutaj przyszedł, to tylko po to, ażeby zginąć. Nadchodzi drugim moment, kiedy nastąpiła zmiana Lagerkomendanta.



Świadek : Kiedy przydzieli nowy komendant, o którym opowiadano cuda, że zmieni się postać obozu, że zmieni się życie obozowe. Przychodzi nowy komendant Liebehenschel. Zbiera wszystkich więźniów, t. zw. „prominentów przed blokiem 24. i tak w formie odprawy mówi „jutro pęka bomba”. Nikt nie umie sobie wytłumaczyć, na czym ta bomba ma polegać. Zdaje się, że będzie lepiej, nie umiemy sobie tego uzasadnić. Istotnie następnego rana odbyła się odprawa blokowych i wszystkich „znaczących” w obozie z obozu więźniów. Na tej odprawie Liebehenschel powiada, że nie wolno bić więźnia, że nie będzie rozstrzeliwani, że człowiek, który był w obozie traktowany po macoszemu, musi uzyskać swoją porcję jedzenia, że on zdaje sobie sprawę z tego, że więzień jest potrzebny do pracy, ale oczywiście ponieważ rygor w obozie musi istnieć, wszystkie niedociągnięcia ze strony więźniów, będą w dalszym ciągu karane. Co się dzieje! - Znosi się ścianę bloku 11. Znosi się bunker, znosi się krematorium I. obozu macierzystego. Nareszcie więźniowie oddychają. Może więźniowie będą uszeregowani przez prawo międzynarodowe, może wreszcie będą mogli dochodzić swoich praw. Oczywiście jest rzeczą, że w obozie i nie odbywały się egzekucje, ale za to w Brzezince. Oczywiście rzeczą było, że jadło otrzymywaliśmy w porcjach, jakie się nam należały, ale za to wszyscy Kapowie żyją z paczek polskich. Oczywiście, że gdy chodzi o postępowanie właśnie tych Kapów, może zajść wypadek, że więzień poskarżywszy się, że został pobity, może dojść nawet do samego komendanta ze skargą. Lecz jest rzeczą jasną, że zanim by to zrobił, to wcześniej przez swoich kolegów nie byłby dopuszczony, ponieważ skarga na Kapo, odbiłaby się



na więźniach.

Jak wyglądało życie w obozie I. z początkiem 1943. i 1944 r. Więźniowie, którzy byli w komando, nie mogli zaobserwować całości i dlatego mogą mówić wyłącznie o tym, co się działo na ich komendzie. Aby zdać sobie sprawę z tego, czem był Oświęcim, przechodzę do obserwacji mojego odcinka i z tych rzeczy, które były mi dostępne. Początkowo pracowałem w "Gärtnererei". Potem poinformowany zostałem, że jestem potrzebny, aby wyuczyć matematyki jednego z SS-owców w zakresie gimnazjum. W wyniku tego dostałem się do biura "Aufnahme". W tym biurze byłem do 28 października 1944 r. Miałem możliwość zaobserwowania w całości tych faktów, które były z moją pracą związane. Pracowałem w "Politische Abteilung" do "Aufnahme" podlegało politycznemu oddziałowi i było jego częścią składową. Otrzymałem jako zadanie, zwłaszcza od 1942 r. od marca spisywanie transportów i personalii więźniów. Te personalia trzeba było podawać wydziałowi politycznemu "Schreibstube" więźniów. Rzeczą jest prostą i nie wymaga to wyjaśnienia. Przybywający do obozu zostali tatuowani, żeby nie uciekali, zwłaszcza, że ucieczki od r. 1943. były częste. W wyniku tej pracy i dzięki zbiegowi okoliczności, trzeba było uporządkować kartotekę wydziału politycznego, podległą Kirschnerowi. Należało w ten sposób uporządkować, aby SS-owcy mogli wyciągnąć kartotekę tego więźnia, którego potrzebowali. Kartoteka oddziału politycznego różniła się od kartoteki obozu. Konkretnie, gdy jakiś więzień był zanotowany w Schreibstube bloku 24. jako "odstawiony" w kartotece oddziału politycznego, był już inaczej oznaczony.



11/3

4-ty dzień rozprawy

MK/ZD  
32

W górnym brzegu tej kartki była duża litera czerwona E, która oznaczała egzekucję, jak mnie poinformował wtajemniczony kolega Miłyk.

Kartoteka wydziału politycznego miała pewne dopiski "Standgericht" i "nicht überstellen". Dotyczyło to ludzi, związanych w grupę oporu w GG. Ludzie ci oznaczeni literą "E" - ginęli.

Pozwolę sobie przypomnieć fakt z czerwca 1942., kiedy oddział polityczny pozbierał wszystkich tych "nicht überstellen", których było ponad 200. Wszyscy oni zostali wcieleni w Brzezince do Strafkompagnii, która mieściła się na terenie późniejszego obozu żeńskiego. Mieszkali oni w jednym baraku, skąd chodzili do pracy na Königsgrube. O tym chcę mówić.



4.-ty dzień rozprawy .

BS/3.

12/1.

Byłem świadkiem zupełnie czego innego, a mianowicie w jaki sposób papierowo przeminęły się te historie dotyczące kartoteki. Stało się po po ucieczce jakiegoś Polaka, na skutek której wszyscy więźniowie posiadający czerwone kwadraty na plecach zginęli . Zostali oni zapędzeni do bloku kompanii karnej i tam zostali wszyscy rozstrzelani . Ja obserwowałem to jednak z innego punktu widzenia , a mianowicie z punktu widzenia kartoteki . Wszyscy ci więźniowie po paru dniach otrzymali w kartotece literę "E" . Celem zmylenia więźniów, którzy pracowali przy kartotekach władze obozowe starały się te wszystkie wyjaśnienia dotyczące śmierci przedkładać nie naraz , lecz w partiach na t.zw. liście "Abgangu". W ten sposób w książeczce ~~Strak~~ "Schreibstube" cały transport był dzielony na 3 części i w ciągu 3-ch dni odkomenderowany <sup>nach</sup> ~~na~~ "Himmelkommando" . Wypadki zatem, które opowiedziałem są dowodem, iż karty , które były prowadzone nie zgadzały się z prawdą , <sup>one</sup> aby były zgodne z prawdą tylko o tyle , o ile dotyczyły jakiegó normalnej śmierci i jeżeli dotyczyły daty urodzenia , względnie miejsca zamieszkania danego więźnia . Jeżeli zaś chodziło o ustalenie istotnego stanu obozu , to wtedy kartoteka chybiała celu . Następną rzeczą , którą choć poruszyć , to dziedzina przejmowania transportu ~~do~~ do Oświęcimia . Charakterystyczny moment to to, iż transporty przybywające do obozu były bardzo różne w swojej liczbie . Jedynie jeden transport słowackich kobiet w ilości 1.000 osób został w całości wprowadzony do obozu . Były jednak transporty, które przychodziły w sile jednego więźnia , względnie nie było żadnego . Co się z nimi stało jest oczywiste . Natomiast biuro przyjęcia posiadało u siebie w segregatorach wszystkie transporty zarejestrowane i były one dla więźniów



4. ty dzień rozprawy .

3 BS/J

12/2

niedostępne i stamtąd można się było dowiedzieć całej prawdy .  
Z drugiej strony Blockführerzy musieli zameldować tą całą "stärke" , jaka przybywała do obozu , aby się to zgadzało z ogólnym stanem obozu . Te rzeczy , które opowiadam są dowodem tego, że nigdy w przyszłości poza jednym transportem słowackich kobiet , transporty przybywające na rampę w Brzezince nie przychodziły w pełnej ilości, lecz zdekompletowane. Procent zaś zdekompletowania jaki myśmy określali średnio wynosił 5 - 10% . To jest drugi fakt, który można sobie było wyrobić w biurze Blockführera i mogły być stwierdzone przez wszystkich moich kolegów, którzy tam pracowali . Jeszcze o jednym chcę mówić , a mianowicie o t.zw. "Uberstellungen" Pochodziły one z tego, że zazwyczaj więźniów był przenoszony z jednego obozu do drugiego . Widziałem niejedną raz sporządzone listy . Np. "Uberstellung" von Monowice nach B.2.F" co oznaczało odcinek obozu w Brzezince , gdzie mieściły się "Krankenstube" . W Monowicach też były Krankenstube , lecz to przeniesienie było już pewnego rodzaju selekcją . Przenoszenie dotyczyło tych więźniów , którzy się już nie nadawali do pracy . Te Krankenstube były położone zaraz przy krematoriach . Tych transportów np. z Monowic , czy z innych obozów do Brzezinki było papierowo bardzo dużo . Było ich najwięcej w zimie 1943 r. Niekiedy trafiały się transporty więźniów , przywożonych autami z Monowic do Brzezinki , gdzie poddawano ich kierownictwu "Schreibstüblagerführerowi" . To są te 3 momenty, które naocznie widziałem i biorę za nie pełną odpowiedzialność. Na tym kończę swoje zeznania .



4-ty dzień rozprawy

35  
F/TK

13/1

Przew.: Czy św. poznaje którychś z oskarżonych, tu będących ?

Św.: Poznaję, Liebehenschla, Aumeiera, Grabnera, Jostena, Müllera, Boguscha.

Przew.: Czy św. może nam służyć pewnymi wyjaśnieniami, odnośnie tych oskarżonych ?

Św.: Trudno mi jest odpowiedzieć dla tej przyczyny, że więzień był bardzo ograniczony w swoim poruszeniu się i cokolwiek bym powiedział zaznaczając, że widziałem, mogłoby to być nieprawdą. Opowiedano sobie tylko między więźniami, o szeregu ich postępów. Ale to się nie nadaje do powtarzania tutaj. Z drugiej strony chciałbym podkreślić, że w stosunku do normalnego, przeciętnego więźnia, osoba komendanta obozu była zbyt wysoko postawiona, a żeby mógł coś o niej wiedzieć. Tylko ten, kto się z nim bezpośrednio stykał, będzie mógł o tym coś powiedzieć. Jeżeli chodzi o świadectwo o Aumeierze, to jest <sup>on/</sup>nie tylko mnie, ale wszystkim znany, gdyż odznaczał się ~~tym~~, że był bardzo bezpośredni, zwłaszcza w biciu i często obserwowaliśmy go w czasie bicia więźniów podczas apelu. Z początku, gdy Palitsch jeszcze pracował w obozie, pomagał mu, następnie mu inni pomagali. Jeżeli chodzi o Grabnera, jako mnie najbliższej znanego, mogę powiedzieć, że starał się on nie czynić niczego, ~~czego~~ coby mogło podpaść wzrokowo. Ale stwierdzam z całą stanowczością, że jego przejście przez obóz, czy też samo poruszanie się z pokoju do pokoju, budziło grozę i było zapowiedzią nowych wypadków w obozie.

Jeżeli chodzi o oskarż. Jostena, to nigdy on nie był czynny przy większych "pokazach" i nie widziałem, żeby był na apelu.

Przew.: Jak się wyrażali więźniowie o tych oskarżonych ?



4-ty dzień rozprawy

36<sup>W/PK</sup>

13/2

Świadek : Rozmaicie

Przew. : Czy wyrażali się dodatnio o którym z oskarżonych ?

Św. : O żadnym, nawet gdyby któryś z S-mmanów był w stosunku do więźniów dodatnim typem, jak np. Liebehenschel, który wprowadził rzekomo sanatorium, to jednak mając przed oczami całość zagadnień oświęcimskich, nie można powiedzieć, żeby on był typem dodatnim. Kontynuował on w dalszym ciągu politykę obozową, tylko nieco więcej dbano w tym czasie o pracowników dla Trzeciej Rzeszy.

Przew. : Św. powiedział, że w zasadzie nic się nie zmieniło, tylko egzekucje odbywały się w Brzezince, a nie w Oświęcimiu I.

Św. : To znaczy, że jeżeli przyszedł transport do egzekucji, nie dokonywało się jej w Oświęcimiu.

Przew. : Czy ze czasów Liebehenschela przestano bić w obozie, czy gdy Liebehenschel był komendantem obozu, ustały rozstrzelania ?

Św. : Ustały w obozie macierzystym.

Przew. : a w Brzezince były ?

Św. : Tak jest, nic się nie zmieniło tylko forma.

Przew. : Czy świadek mógłby powiedzieć coś specjalnie o Grabnerze i jego działalności ?

Św. : Grabner był szefem biura politycznego, do listopada 1943 r. Nie każdy z pracujących w biurze politycznym miał dostęp do jego osoby, nie z każdym Grabner rozmawiał i dlatego trudno jest mi powiedzieć coś bliższego o nim.

Przew. : Czy są pytania ?

Sędzia : Kutzner : Gdy przyszedł Liebehenschel, obóz został podzielony na 3 obozy. Czy po tym podziale pomiędzy obozami a oskarż. Liebehenschelem utrzymywał się jakiś związek ? Czy



4-ty dzień rozprawy

372k

13/3

miał on nadrzędne stanowisko w stosunku do tych wszystkich trzech obozów ?

Św.: Trudno mi odpowiedzieć, gdyż nie miałem w te sprawy wglądu.

Prok. Szewczyk : Czy to, co mówił Św., że po przyjeździe Liebehenschela do obozu w Oświęcimiu Nr. I. w głównym obozie nie odbywały się już egzekucje, lecz że przeniesione je do Brzezinki należy rozumieć tak, że samo wykonywanie egzekucyj odbywało się w Brzezince, a przekazywanie i selekcje odbywały się w dalszym ciągu w Oświęcimiu ?

Św.: Tak jest

Prok. Szewczyk : To znaczy, że decyzja należała do władz Oświęcim Nr. I.

Jak postępowano, gdy chodzi o ewidencję, z transportami żydowskimi i co Świeżek wie o t.zw. "transportlistach" ?

Św.: Ja nie pracowałem tam, gdzie były sporządzane "transportlisty"

Prok. Szewczyk : W każdym razie transportów tych nie ujmowano w ewidencję ?

Św.: Nie

Prok. Szewczyk : A kto mógłby powie dzieć coś o tych "transportlistach" ?



14/1.

388/z.

4-ty dzień rozprawy.

Św.: Którykolwiek z moich kolegów pracujących w Black-führerstube w Aufnahme Oddz. II.

Prok. Pęchalski: Ja mam dwa pytania. Proszę świadka, czy biuro polityczne składało się z kilku oddziałów, czy też samo Aufnahme ?

Św.: Z kilku oddziałów.

Prok.: Czy Aufnahme mieściło się w tym samym budynku co reszta biur, czy osobno ?

Św.: Osobno.

Prok.: Tak, że świadek, pracując w Aufnahme, nie miał możliwości obserwowania trybu badania i przesłuchiwań więźniów i załatwiania korespondencji w centrali biura politycznego.

Św.: Tak, tej możliwości nie miałem.

Prok.: Świadek miał do czynienia tylko z kartoteką ?

Św.: Tak.

Prok.: Czy świadkowi wiadomo, jak odnotowywane były wypadki w aktach zgonu, gdy rozstrzeliwano wzgl. wieszano więźniów w Oświęcimiu ?

Św.: To może powiedzieć osoby, która pracowała w urzędzie stanu cywilnego, mianowicie koleżanka Raja Kagna, która napisała książkę o działalności oddziału politycznego.

Prok.: Świadkowi te rzeczy nie są znane ?

Św.: Nie.

Prok.: Wyraził się świadek, że z liczby 12.000 więźniów radzieckich po kilku miesiącach było 158-miu. Jak to należy rozumieć: czy reszta zmarła śmiercią naturalną, czy też były wypadki wykończenia ich ?

Św.: Transport jeńców rosyjskich przyszedł do obozu 7 października na tzw. "Bauhof". Wtedy została wydzielona grupa jeńców rosyjskich w ilości 600 do 700, którą zaprowadzono



14/2.

FK/Z.

39

4-ty dzień rozprawy.

na Blok XI-ty i na tym Bloku wykończono.

Prok.: Czy świadek wie coś o masowym rozstrzeliwaniu koło Kiesgrube jeńców radzieckich ?

Św.: Jeńców nie.

Prok.: To wszystko, dziękuję.

Przew.: Czy obrona ma jakieś pytanie ?

Obronca Kossek : Świadek określił że stosunki w Oświęcimiu można podzielić na okres od Nr. 1 do 85.000 i od 85.000 do 202.499.- Czy można te dwa okresy nazwać inaczej mianowicie erą Höessa i erą Liebehenschla ?

Św.: Nie, to się nie pokrywa.

Obronca: Świadek powiedział, że w Brzezince rozstrzeliwano ludzi z obozu Oświęcim Nr. I. Czy świadek może dokładnie stwierdzić, że rozstrzeliwano czy też gazowano ?

Św.: Tego dokładnie nie wiem, czy rozstrzeliwano czy też gazowano.

Obronca: Czy świadkowi wiadomo, że w okresie Liebehenschla zostali usunięci "capy" z zielonymi opaskami a na ich miejsce weszli polityczni ?

Św.: Owszem, wiadomo mi, że szereg "capów" po przyjeździe Liebehenschla do obozu zostało przeniesionych do obozu karnego we Flossenburgu. Na ich miejsce przyszła jeszcze jedna nowa grupa w Oświęcimiu, mianowicie grupa "Aufsichterów", która była wprawdzie złożona z więźniów politycznych, ale nie wiem, czy było to zasługą Liebehenschla i czy byli to wyłącznie więźniowie polityczni.

Obronca: Czy świadkowi wiadomo, że premier Cyrankiewicz w Oświęcimiu skazany został na karę bunkra ?

Św.: Tak.

Obronca: Czy świadkowi wiadomo, że z bunkra uwolnił go



14/3.

FK/z.

40

4-ty dzień rozprawy.

Liebehenschel .

Św.: Jeżeli chodzi o fakt uwolnienia premiera Cyrankiewicza z bunkra to słyszałem o tym, ale nie wiem, jaki to miało związek z osobą Liebehenschla.

Obrońca: Czy świadek wie, że raz więzień zabił SS-mana i że z tego powodu SS-mani robili zarzuty, że wskutek złagodzenia kursu przez Liebehenschla powstała taka sytuacja?

Św.: O samym fakcie słyszałem, ale nie łączyłem go z osobą Liebehenschla.

Obrońca: Czy świadkowi wiadomo, że SS-mani nienawidzili Liebehenschla i że nawet wyrażali się o nim " Hempelmann "

Św.: Nie.

Przew.: Czy oskarżony ma pytania ?

Osk. Aumeier: Świadek mówił o tym, że jeńców rosyjskich było 12.000. Chciałbym świadka zapytać kiedy stwierdził on ilość 158.000.

Św.: W maju i czerwcu 1942 r.

Przew.: Oskarżony Josten.

Osk.: Wysoki Sądzie ! Proszę żebym mógł świadkowi postawić pytanie. Świadek oświadczył przed tym w swoich zeznaniach, że nigdy nie widział, abym bił. W akcie oskarżenia określa się mnie jako bezwzględnie złego SS-mana, któremu sprawiało pierwszorzędną przyjemność szykanowanie i katowanie więźniów, w szczególności Polaków. Oskarża się mnie następnie, że trawiałem i kopałem więźniów przy powrocie drużym roboczych z pracy. Stawiam teraz pytanie świadkowi czy widział albo słyszał kiedykolwiek, abym jakiegos więźnia bił wzgl. trawiał ?



15/1

4-ty dzień rozprawy.

MK/ZD 41

Świadek : Jeżeli chodzi o oskarżonego Jostena, to miałem sposobność widzieć go w godzinach apelowych, kiedy tego nie wykonywał, inna działalność jego, jest mi obcą.

Osk. : Świadek oświadczył przedtem, że Josten nigdy nie bił.

Świadek : Należy to rozumieć w ten sposób, że mnie, jako świadkowi, jest obcą działalność w tym kierunku, ja widziałem go na apelach, a wtedy nie bił.-

Przew. : Są jeszcze pytania ?

Obr. Minasowicz : Świadek powiedział, że zna oskarżonego Boguscha .

Świadek : Przychodził tylko do Schreibstuby - był sekretarzem Lagerführera.

Obr. : Czy wiadomo świadkowi, że on prowadził kartotekę więźniów, ~~na~~

Świadek : U Aumeiera była kartoteka więźniów i Bogusch ją prowadził.

Obr. : Czy Bogusch miał bezpośredni kontakt z więźniami ?

Świadek : Z tymi z którymi pracował.

Obr. : To była praca biurowa?

Świadek : Przedewszystkiem.

Obr. : Czy wiadomo świadkowi, jak Bogusch obchodził się z więźniami ?

Świadek : Nie zajmowałem się tem.

Obr. : Czy słyszał świadek, że był Blockführerem ?

Świadek : Nie pamiętam.

Obr. : Proszę określić sylwetkę Aumeiera, jakim on był człowiekiem ?

Przew. : Świadek już to wyjaśnił.

Obr. : Może jakiś nowy szczegół.

Świadek : Nic więcej nie mogę dodać.



4-ty dzień rozprawy.

15/2

MK/ ~~ZD~~ 2

Przew.: Świadek jest zwolniony, proszę wezwać świadka Kulę.